

Wpadła do szybu, bo windy nie było w środku

PROSTO Z POLSKI

58-letnia kobieta wpadła do szybu windy w jednym z bloków w Polkowicach i runęła trzy piętra w dół. Policja szuka sprawcy, który pootwierał drzwi od windy na kilku piętrach i spowodował zagrożenie.

Pani Irena wpadła do szybu, ponieważ za drzwiami nie było kabiny. Drzwi jednak można było bez problemu otworzyć. Sąsiedzi mówią, że kobieta po prostu się zagapiła.

- Otworzyła drzwi, rozmawiała z córką, po prostu myślała, że światła nie ma - relacjonuje jedna z mieszanek bloku. - Otwieramy, a tam jest ciemny dół i mogły wnuki moje wpaść, bo jak to dzieci, otwierają i cisną te guziki - martwi się inna.

W wyniku wypadku kobieta doznała poważnych obrażeń i licznych złamań. Jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo, ale mogło skończyć się znacznie gorzej.

Wiecznie się psują

Mieszkańcy narzekają też, że windy niemal codziennie się psują. - Firma trzy minuty naprawia tą windę i winda dalej chodzi. To jest po prostu ingerencja osób trzecich, które nie powinny w tym grzebać - zapewnia dyrektor Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej w Polkowicach, Zdzisław Mycan.

Pracownicy firmy, która zajmuje się konserwacją dźwigów w budynku, nie chcieli komentować problemu.

Ktoś uszkodził mechanizm

Po wypadku i po interwencji mieszkańców w bloku pojawiły się ostrzeżenia "Po otworzeniu drzwi sprawdź, czy winda stoi na przystanku", ale mieszkańcy zastanawiają się, dlaczego można otworzyć drzwi windy nawet wtedy, kiedy nie ma w środku kabiny.

Zdaniem administratora budynku, najprawdopodobniej ktoś celowo uszkodził mechanizm blokujący drzwi do windy i to nie tylko na jednym piętrze. Jak zapewnia dyrektor Mycan, takiej sytuacji nie dało się zapobiec, a do wypadku doszło, kiedy pracownik serwisu był już w drodze do tego bloku.

- Ze wstępnych oględzin wynika, że to było celowe otwarcie drzwi przystankowych. Jest to może dość skomplikowane, ale nie jest niemożliwe - wyjaśnia Piotr Szymański z Urzędu Dozoru Technicznego we Wrocławiu.

Wind nie trzeba wymieniać?

Administrator przekonuje, że dba o windy i - jego zdaniem - nie ma potrzeby ich wymieniać. Zapowiada też, że dla większego bezpieczeństwa niebawem zostanie zainstalowany monitoring.

Kilka miesięcy temu reporterzy "Prosto z Polski" pokazywali w programie podobny wypadek na jednym z poznańskich osiedli. **13-letni chłopiec został wtedy ciężko ranny w głowę, kiedy jechał na dachu windy.** Jak łatwo się tam dostać, mówił wtedy jeden z mieszkańców osiedla.

Kto ponosi odpowiedzialność za wypadek w Polkowicach, ostatecznie ustalą śledczy. - Prowadzone jest dochodzenie w sprawie narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia człowieka - informuje Daria Solińska z policji w Polkowicach.